

# BĄDŹ ODPOWIEDZIALNY

Okolo czterystu dziennie. Ponad 73 tysiące w pierwszym półroczu 2010 roku.

Co to za sumy? To liczby zatrzymanych nietrzeźwych kierowców. Od dawna wiadomo, że zmurą naszych dróg jest nie tylko zły stan nawierzchni, lecz także kierowcy jeżdżący „na podwójnym gazie”.

W Polsce dopuszczalne stężenie alkoholu we krwi wynosi 0,2 promila. Dla niektórych to za mało, bo przecież we Włoszech, w Portugalii i kilku innych krajach dopuszcza się 0,5 promila, a w Wielkiej Brytanii można prowadzić pojazd dopóki stężenie alkoholu we krwi nie przekroczy 0,8 promila. Należy jednak pamiętać, że w bardzo wielu krajach niedopuszczalne jest posiadanie nawet śladowej ilości alkoholu we krwi. Należą do nich między innymi nasi południowi i wschodni sąsiedzi – Czechy i Słowacja oraz Białoruś, Ukraina i Rosja.

Jaki wpływ na ludzki organizm ma alkohol? Zaczyna się niewinnie. Pierwsze dawki alkoholu, czyli do 0,2 promila rozluźniają i poprawiają samopoczucie. Następny próg to 0,2-0,5 promila. Tu już zaczyna się pojawiać lekkie upośledzenie koordynacji wzrokowo-ruchowej. 0,5-0,9 promila to już uczucie kompletnego odprężenia, opóźnienie reakcji psychicznych i fizycznych na bodźce zewnętrzne. Pojawiają się również zakłócenia równowagi, widzenia, mowy i słuchu. Co ciekawe osoba z taką ilością alkoholu we krwi może sprawiać wrażenie zupełnie trzeźwej. Powyżej jednego promila w organizmie dochodzi już do wielu zmian. Problemy z utrzymaniem równowagi (zaburzenia błędnika), mocno utrudnione widze-

nie, mówienie, skupienie się to tylko podstawowe oznaki dla tej wartości alkoholu. Powyżej dwóch promili jest już o wiele gorzej, ale o tym nie będę pisał, bo chyba każdy widział pijaną osobę, która nie może się podnieść z chodnika.

Nie trudno sobie wyobrazić, jakie rzeczy potrafi wyczyniać samochodem na drodze osoba znajdująca się pod wpływem alkoholu. Oczywiście dotyczy to nie tylko kierowców samochodów, ale również motocykli, ciężarówek, autobusów i... rowerów. Zresztą nie trzeba sobie wyobrażać. Wszelkiego rodzaju media dosyć często pokazują zdjęcia wypadków drogowych spowodowanych właśnie przez kierujących w różnych stadiach upojenia alkoholowego. Statystyki są tu bezwzględne. Około 10% wypadków drogowych jest spowodowanych przez jeżdżących na „rauszu”.

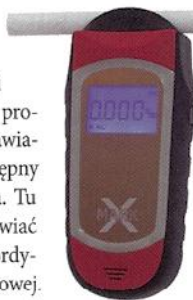
Tak naprawdę to chyba nie ma sposobu, aby pozbyć się pijanych kierowców. Po części sami jesteśmy za to odpowiedzialni. Przymykamy oko na to, jak ktoś znajomy wsiada do auta po paru głębszych. Podobnie zachowujemy się widząc obcą nam osobę, bo po co donosić. Warto się jednak zastanowić, czy w ten sposób nie skazujemy kogoś na cierpienie. Przecież taki kierowca jest jak odbezpieczona broń. Swoje zachowanie zmieniamy dopiero kiedy pijany kierowca wyrządzi nam lub komuś z naszych bliskich

krzywdę. Dopiero wtedy podnosi się lament, że nasze prawo jest za łagodne, że policja nic nie robi itd. itp. Na całe szczęście prawo w sprawie nietrzeźwych

kierowców zaostroża się

coraz bardziej. Nie bardzo pomagają akcje „Stop Pijanym Kierowcom” i podobne więc nie dziwne, że rząd zdecydował się na nowelizację Kodeksu Karnego dotyczącą karania pijanych kierowców. Teraz za jazdę pod wpływem alkoholu kary będą dużo surowsze. Gdy pijany kierowca spowoduje wypadek, w którym zostaną ranni lub zabici inni uczestnicy ruchu, to straci on prawo jazdy dożywotnio. Ci, którzy mieli już zabrane kiedyś prawo jazdy za jazdę po alkoholu i zostaną ponownie złapani na tym uczynku, będą ukarani odsiadką w więzieniu. Nowelizacja Kodeksu Karnego przewiduje za taki czyn utratę wolności na okres od 3 miesięcy do 5 lat.

Mimo iż większość nietrzeźwych kierowców wsiada do samochodów świadomie, to zdarzają się bardzo często sytuacje, że kierowcy siadają za kółko przekonani o swojej trzeźwości bo przecież przespali noc po zakrapianej imprezie i zjedli śniadanie. Nic bardziej mylnego! Alkohol potrafi utrzymywać się dość długo w organi-



zmie. Czasami nawet 48 godzin! Jazda na tzw. kacu też nie jest wskazana. Kac jest objawem wydalania alkoholu z organizmu. A skoro go wydalą to znaczy, że jest on jeszcze w organizmie.

Właśnie w takich sytuacjach przychodzą z pomocą urządzenia nazywane alkomatami. Rynek jest pełen tego typu urządzeń. Od tych najmniej precyzyj-

nych w postaci breloczków po sprzęt w pełni profesjonalny. Wachlarz cenowy jest równie szeroki, jak oferta sprzedawców alkomatów. Ceny zaczynają się od 5 a kończą na ponad dwóch tysiącach złotych. Dzięki temu każdy z nas może kupić sobie alkomat i przed rozpoczęciem jazdy sprawdzić swój

stan trzeźwości. Jeśli nie chcemy wydawać pieniędzy na alkomat, a nie jesteśmy do końca przekonani czy z naszego organizmu został już wydalony alkohol wystarczy skierować się na najbliższy posterunek policji.

Tam badanie w pełni profesjonalnym i certyfikowanym alkomatem jest darmowe i najbardziej wiarygodne.

**Artur Krawczak**